CZASOPISMO
ZWIĄZKU UMYSŁOWYCH PRACOWNIKÓW KOLEJOWYCH
ORGAN LIGI SŁOWIAŃSKICH URZĘDNIKÓW KOLEJOWYCH

WIECZÓR WIGILIJNY

GDY PIERWSZA GWIAZDA NA NIEBIE ZAŚWIECI,
RZUCAJĄC PROMIEŃ SWÓJ NA LUDZKĄ DOLĘ,
PRZY WIGILIJNYM ZASIADAJĄ STOLE
WSZYSTKIE RODZINY — OJCOWIE I DZIECI.

BO LUDZKIE SERCA PRZEDZIWNIE JEDNOCZY
TA UCZTA, STARYM ŚWIĘCONA ZWYCZAJEM,
GDY SIĘ PRZEBACZA SOBIE WSZYSTKO WZAJEM
I GDY SIĘ PATRZY CIEPŁO W SWOJE OCZY.

A KIEDY CZŁOWIEK OPŁATKIEM SIĘ ŁAMIE,
JAKBY GŁOSOWI POSŁUSZNY DOBREMU
ŻYCZY BLIŹNIEMU JAK SOBIE SAMEMU
I NIERAZ PIERWSZY RAZ W ROKU NIE KŁAMIE.

O JAKŻE CUDNA JEST WILJI GODZINA,
ŻE NAWET KAŻDY CZŁOWIEK NAJUBOŻSZY
Z TĘSKNOTĄ CZEKA NA WIECZÓR NAJDROŻSZY,
GDY PRZY OPŁATKU ZASIĄDZIE RODZINA.

ALE WŚRÓD TYLU SZCZĘŚLIWYCH SĄ TACY,
KTÓRZY WIGILJĄ CIESZYĆ SIĘ NIE MOGĄ,
BO WÓWCZAS PĘDZĄ SZYN ŻELAZNĄ DROGĄ,
NIEZASTĄPIENI W SWEJ CODZIENNEJ PRACY.

SZLAKAMI, JAKIE TURA IM WYKREŚLI,
W POCIĄGACH KRĄŻĄ WŚRÓD ZIEMI OGROMU
I Z TYMI, KTÓRZY POZOSTALI W DOMU
OPŁATKIEM ŁAMIĄ SIĘ JEDYNIE W MYŚLI.

KOLEJARZOWI CÓŻ DZISIAJ UMILI
DŁUGIE GODZINY W PRACY PONIEWIERCE?
TO, GDY POŚLEMY MU WSZYSCY SWE SERCE
W TEN WIECZÓR SMUTNEJ DLA NIEGO WIGILJI.

Henryk Zbierzchowski

NAJSERDECZNIEJSZE ŻYCZENIA ŚWIĄTECZNE I NOWOROCZNE PRZESYŁA WSZYSTKIM KOLEGOM, ICH RODZINOM, CZYTELNIKOM I WSPÓŁPRACOWNIKOM

ZARZĄD GŁÓWNY Z. U. P.
REDAKCJA „CZASOPISMA"

Na przełomie

Już dawno nie była tak zmęczona ręka, jak obecnie, gdy zdziera ostatnią kartę kalendarza 1935 roku. Nawet nie chce się spojrzeć wstecz, nawet nie opłaca się trud skupienia myśli, która powinnaby krytyczną chwilę poświęcić odchodzącemu.

Pod względem zawodowym rok 1935 dał skutki niepierworodnego grzechu swego poprzednika. Stanowiliśmy materjał dla eksperymentów, odurzani mirażem awansów, odkładanych z miesiąca na miesiąc. Były także etatowania, któremi nie cieszył się nikt. Były mianowania, nowe przyjęcia i przeszeregowania, ale nie objęły one, ani kwalifikowanej inteligencji zawodowej, ani też nie zaważyły na bezrobociu.

Pod koniec 1935 roku rozpoczęło się wpłacanie podatku nadzwyczajnego i zaczęła się podobno nowa ekonomiczna era. Wypowiedział się o niej Kongres pracowniczy dostatecznie wyraźnie, a jaki będzie wynik tego boju o równowagę finansową Państwa — nie trudno dziś przewidzieć.

Złe, zaciśnięte palce kryzysu trzymają cały świat w ciemnem władztwie. Państwo nasze nie było wyjątkiem i pospołu z innemi cierpiało w zaciskających się szponach kryzysu. I stan ten sprawił zapewne, że także w 1935 roku nie pojawił się bardziej lotny program walki z kryzysem. Idąca dalsza fala nieszczęścia wymagała wydania doraźnych zarządzeń. Dotkliwość ich odczuwamy na każdym kroku.

Pod względem politycznym spotkał nas cios nieodżałowany, zgon Wielkiego Marszałka. Zapanowała noc i do tej chwili nie wiedzieć, jaki dzień po niej powstanie. Są usiłowania w kierunku wytworzenia nowej rzeczywistości, ale nie łatwo przewidzieć, jak ułożą się stosunki na przyszłość. Także trudno przewidzieć, czy liberalizujący wiatr, idący od prasy codziennej i z trybun sejmowych, spowoduje zmiany w kolejnictwie.

Znalazłszy się na granicy dwu lat, które wydają się przełomowemi, ogarnia nas dziwne uczucie. W ubiegłym roku było niewiele radości. Przyszłość również nie daje powodu do szczególnego optymizmu. A jednak chcielibyśmy poddać się uczuciu

Nieco optymizmu

Naprzekór utyskiwaniu, że prasa zawodowa nastrojona jest pesymistycznie i nie chce ukazywać zbytniej radości spowodu niekorzystnych zmian, ten właśnie artykuł zajmie się całkowicie nową i dobrą sprawą.

Otóż prasa codzienna, która obecnie wiadomości podaje szybciej, niż informacje urzędowe w normalny sposób mogę wydostać się na światło dzienne, zapowiada erę awansową. Podobno w marcu, lub kwietniu ukazać się mają awanse urzędnicze, przyczem za podstawę służyć ma zajmowane stanowisko, lista starszeństwa, itp. Jest w zmiance gazeciarskiej jeszcze jedna uwaga, ale pominę ją, nie chcąc skazić linji artykułu.

Notatka podana została przez całą prasę, przypuścić więc trzeba, że zawiera prawdę. Pozatem na innem miejscu dowiedzieliśmy się, że awanse mają być „na drożdżach". Bez przesady! Oto wprowadzony nowy podatek drożdżowy przeznaczony ma być na pokrycie wydatków awansowych.

Obie te wiadomości tłustemi czcionkami podała prasa codzienna i wielu kolegów z tego tytułu żywi już dziś nadzieje. Nawet niektórzy posprzeczali się, gdyż jako termin podaje się oba miesiące, a kwiecień przypomina zwyczaje prima-aprillisowe.

Trzecia wiadomość jest plotką. Oto za poważnemi i groźnemi drzwiami biur personalnych wygotowuje się pono listy starszeństwa. Tak mówią wtajemniczeni i bardzo są z tego tytułu zadowoleni. Wiadomość jest bowiem rzeczywiście radosna. Prawdziwe listy starszeństwa! Będą odpowiednio posortowani pracownicy w grupach, będą wzięte pod uwagę złożone egzamina i czas pozostawania na danem stanowisku.

Spełnienie się tej plotki niewątpliwie natchnie otuchą serca pracownicze i wywoła najprzychylniejsze komentarze. Lista starszeństwa przez wiele lat była zdrową podstawą awansów i dawała pewne zadośćuczynienie po zniesieniu automatyki. W każdym razie lista ta stwarzała system lepszy od braku systemu. Pracownicy to zresztą takie chytraki, że znają dobrze daty personalne rówieśników, a jakiekolwiek odchylenia awansowe wywołują dużo złości. Wprawdzie jeszcze się taki nie urodził, który wszystkim-by dogodził, ale lista star-

nadziei. Nie mamy nawet pretensji do polepszenia znacznego, nie chcemy nawet wejść na szlak gruntownej przebudowy. Wielkie korzyści, zbytnie radości, nieoczekiwane szczęście nie wydaje się naszym udziałem. Mamy gorzką pewność, że przełomowych polepszeń nie będzie. Przewalające się w świecie wielkie słowa, gigantyczne programy, wracają bowiem do szarego człowieka w postaci nieoczekiwanej troski.

Znajdując się na przełomie dwu lat, pragniemy rzeczy małych. Chcemy polepszenia stosunków koleżeńskich, pragniemy poszanowania dla stanu urzędniczego. Chcemy w przełożonych widzieć kierowników pracy zawodowej, a w podwładnych współpracowników w wielkiem dziele. Pragniemy uścisnąć serdeczną koleżeńską rękę, a w domu znaleźć przystań po trudach. Chcemy naoścież otworzyć swe serca i chłonąć morze słoneczne idących lepszych dni!

Zadłużenie pracowników państwowych

Jedno ze stowarzyszeń urzędników państwowych przeprowadziło wśród swych członków ankietę o wysokości zadłużenia. Wyniki tej ankiety wykazały, że 37 proc. urzędników zadłużonych jest do wysokości trzech miesięcznych poborów, 31 proc. do wysokości sześciomiesięcznych poborów, a 21 proc. urzędników ma długi, których wysokość przekracza ich sześciomiesięczne uposażenie, a tylko 8—9 proc. urzędników nie ma długów.

Urzędnik pobierający miesięcznie 100 zł., zadłużony jest przeciętnie do wysokości 500 zł., urzędnik pobierający uposażenie w wysokości 210 zł. miesięcznie zadłużony jest do wysokości 1,100 zł., przeciętna natomiast wysokość długów pracownika pobierającego 260 zł. miesięcznie wynosi 1263 zł. itd. itd.

Pod względem rodzajów długów, 53 prc. urzędników zadłużonych jest w kasach koleżeńskich, a 52 proc. korzysta z zaliczek na uposażenia. Długi z tych tytułów wynoszą przeciętnie 872 zł. na urzędnika. Są one najtańszą i najzdrowszą formą kredytu, z którego mogą korzystać pracownicy państwowi. Poważną i najgroźniejszą pozycję stanowią długi towarowe. Wynoszą one wprawdzie przeciętnie „tylko" po 222 zł. na głowę, ale obciążają one za to 82 proc. urzędników. Niemniej groźne są inne długi np. zaległe komorne w przeciętnej wysokości 158 zł. na urzędnika itp., szeństwa w wielu wypadkach zamykała usta znanym nawet malkontentom.

Sformowanie list starszeństwa jest pracą ciężką i żmudną. Podzielić trzeba pracowników na rodzaje służb i grupy uposażeniowe, uwzględnić wykształceniową rubrykę, datę ostatniego awansu itp. Ta ciężka praca daje jednak w rezultacie zarządowi kolejowemu wykaz personelu, który powinien być podstawą nie tylko do przeszeregowań, ale też do obsad stanowisk. Zawsze będą niezadowoleni i narzekający: w cichości serca, lub głośno. Ale każdego łatwo przekonać listą starszeństwa. Bardzo więc sprawiedliwa a zarazem wygodna jest lista starszeństwa i nic nie powinno stanąć na przeszkodzie jej ogłoszeniu. I w chwili awansów każdy może przekonać się, czy stało się sprawiedliwie. Wprawdzie każde stanowisko może być obsadzone jednym tylko człowiekiem, ale zastosowana lista starszeństwa jest najsilniejszym argumentem zarządu kolejowego wobec ubiegających się kandydatów.

Dwie notatki gazetowe i jedna plotka wywołała artykuł, okraszony optymizmem. Może to rzecz nawet zdrożna, ale optymizm ułatwia życie. Kryzys daje wszystkim cięgi straszliwe. Źle jest w wielu państwach, a żaden zawód nie jest wolny od ciężkich doświadczeń. Na całym świecie miljony bezrobotnych, u nas wiele setek tysięcy. I w tym beznadziejnym — zdawałoby się — okresie, kiedy najdzielniejsi opuszczają ręce w zwątpieniu, mała nowinka daje duże nadzieji i zarazem daje siłę do przetrwania, gdyż nieszczęście kryzysu musi się przecież skończyć.

Gdyby ludzie wielcy i potężni, mający w swych rękach władzę wiedzieli, jak łagodzone są małe, drobne wiadomości, niewątpliwie postaraliby się częściej o dobry gest, o dobre słowo, zrywając lawinę optymizmu. Dobre i zachwycające rzeczy dzieją się! W wielu wypadkach są dowody poprawy. Ale ponura wiadomość leci szybko, a dobra zostaje zawstydzona i sekowana. Może jednak 1936 rok nieraz obdarzy nas szczyptą optymizmu.

Horoskopy

Dekretem Prezydenta Rz. P. (Dz. U. R. P. Nr. 85. poz. 521 z 1935 r.) zmieniono — jak wiadomo — ustawę o zaopatrzeniu emerytalnem *funkcjonarjuszów państwowych.* Zmiana ta zacznie obowiązywać od 1 kwietnia 1936 r. tych, którzy już obecnie pobierają uposażenie emerytalne. Jakkolwiek powyższy dekret nie dotyczy pracowników P. K. P., to jednak analogiczna nowelizacja rozp. Rady Ministrzw z dnia 28 stycznia 1934 r.

które posiada aż 87 proc. pracowników państwowych.

Słowem przeciętne zadłużenie każdego urzędnika państwowego wynosi 1375 zł. Analogicznie przedstawia się stan zadłużenia innych pracowników państwowych i pracowników przedsiębiorstw państwowych. Jeżeli tą cyfrę 1375 zł. pomnożymy przez ilość wszystkich pracowników Państwa i przedsiębiorstw państwowych, t. j. około 457,000 osób, otrzymamy zawrotną sumę długów pracowniczych przeszło 500 miljonów złotych.

To zatrważająco wysokie zadłużenie pracowników państwa nie powstało bynajmniej ani z lekkomyślności ani z życia ponad stan. Jest ono tylko wynikiem kilkakrotnych obniżek poborów. Od 1930 roku do chwili obecnej uposażenia urzędnicze zmniejszono o przeszło 50 proc. Natomiast koszta utrzymania spadły tylko o niewielki procent. Komorne zniżono dopiero z dniem 1 grudnia 1935 r. o 15 wzgl. 10 prc. i to nie za wszystkie mieszkania. Ceny elektryki, gazu, taryfy kolejowe i tramwajowe i koszta nauczania dzieci oraz ceny wielu wyrobów przemysłowych pozostały na dawnej wysokości. Węgiel, nafta i niektóre wyroby przemysłowe potaniały dopiero od roku lub nawet w ostatnich dopiero dniach o ledwo 10—20 proc. w porównaniu z cenami za te towary pobieranemi w 1930 roku; materjały i wyroby tekstylne spadły w cenie o około 30 proc., a jedynie płody rolne potaniały o blisko 60 proc. w porównaniu ze stanem w 1930 roku.

Nic więc dziwnego, że wobec tak wysokich cen artykułów codziennego użytku pracownicy państwowi brnęli i dalej brną coraz bardziej w długach, z których obecnie nie mogą się wydostać o własnych siłach. Ciągłe obniżki poborów i cofnięcie lub zmniejszenie wysokości szeregu dodatków specjalnych uniemożliwiają wywiązywanie się z zaciągniętych w dobrej myśli zobowiązań. Naraża to pracowników państwowych na procesy i zwiększa kwoty długów o odsetki i koszta procesowe. Obecnie około 30 proc. pracowników ma pobory zajęte kondyktami.

Ten stan rzeczy wymaga natychmiastowej sanacji, której formą może być ustawowe moratorjum i uregulowanie płatności długów urzędniczych. To też do programu obecnego Rządu należy akcja oddłużeniowa pracowników państwowych. Projektuje się moratorjum oraz urzędową komasację długów, przy równoczesnem rozłożeniu ich płatności na dłuższy okres czasu, tak aby raty płacone na skomasowany dług nie obciążały zbytnio uposażeń.

Należyte przeprowadzenie akcji oddłuże

(Dz. U. R. P. Nr. 9. poz. 74 z roku 1934) w przedmiocie emerytalnego zaopatrzenia kolejarzy, jest niewątpliwie kwestją najbliższego czasu. Dlatego poświęciliśmy tej aktualnej sprawie specjalny artykuł w „Czasopiśmie" za grudzień r. 1935, podając zasadnicze rysy wprowadzonej zmiany.

W niniejszym artykule pragniemy zwrócić uwagę na inne momenty zagadnienia.

Otóż *tak znaczne obniżenie zaopatrzenia emerytalnego*, postanowione wspomnianym wyżej dekretem, godzi nietylko w egzystencję bardzo wielkiej liczby osób, ale — niestety — podkopuje zaufanie obywatelskie do ogólnie obowiązujących norm prawnych, gdyż:

a) nie uznaje praw nabytych;

b) narusza fundamentalne zasady prawne, ponieważ przepisy prawne, *zmieniające zobowiązania, nie mogą działać wstecz;*

c) chwiejność i niepewność tych przepisów podważa autorytet Państwa;

d) wyciska na bądź co bądź zasłużonych pracownikach piętno „zaborcy", a temsamem podkopuje w nich wiarę w słuszność i sprawiedliwość sprawy, dla której pracowali i o którą walczyli — jako bojownicy o przyszłość Polski.

Przechodzenie wogóle do porządku dziennego nad okresem pracy *obywatela-Polaka* w rządowej służbie zaborczej, jest naprawdę *niezasłużoną krzywdą i dużem a wygodnem nieporozumieniem.*

Prawa nabyte były i są; nieuznawanie ich powoduje, że do żadnych gwarancyj nie będzie można przywiązywać wagi. Emeryci składali deklaracje, że swe składki emerytalne przelewają na rzecz Skarbu Państwa, a deklaracje te były podstawą umów międzynarodowych.

Nadewszystko jednak w zagadnieniu przekreślania praw nabytych emerytów wybija się na plan pierwszy *upośledzenie* tych, którzy bronić się nie mogą i nie umieją. Już bowiem ustawa z 18 marca 1932 r. obniżyła emerytury wszystkim emerytom o 10%, postanawiając, iż maksymalne zaopatrzenie emerytalne nie może przekraczać 92% ostatnio pobieranego uposażenia w służbie czynnej. To postanowienie nie dotykało emerytów nowych, spensjonowanych po 1 lutym 1934, gdyż maksymalną granicą emerytury od 1 lutego 1934 było 100%.

Czy wobec tego także czynni funkcjonarjusze państwowi mogą pracować spokojnie, bez troski, jak należy z zaufaniem i pewnością budować swą przyszłość na zapewnianiach, płynących z ustawy, skoro w pewnej chwili będzie można owe „zapewnienia" na niekorzyść zmienić, lub nawet całkowicie usunąć?

niowej napotyka na liczne trudności, ponieważ akcją tą winno się objąć wszystkie obecne długi urzędnicze, a z drugiej strony należy baczyć, by nie zwichnąć finansowo wierzycieli pracowników państwowych i nie obciążyć Skarbu Państwa.

dresz.

Jeszcze reorganizacja

Komisja Usprawnienia Kolejnictwa, po dokładnem zbadaniu stosunków i warunków pracy na kolejach polskich, opracowała szereg projektów.

W szczególności opracowano nowe statuty organizacyjne warsztatów mechanicznych i drogowych, oraz parowozowni. Organizacja pracy musi być we wszystkich warsztatach jednolita, oparta na zasadach racjonalizacji, przy należycie określonej odpowiedzialności i kompetencji czynników wykonawczych, kierowniczych i kontrolujących.

W dziedzinie gospodarki materjałowej na PKP opracowane nowe przepisy mają usunąć szereg niewłaściwości. Kompetencje Wydziałów zasobów przy Dyrekcjach kolejowych mają być stopniowo zmniejszane, aż do zupełnej likwidacji tych wydziałów w 1937 roku.

W dalszym ciągu Komisja Usprawnienia Kolejnictwa opracowała nowy schemat budżetowy przedsiębiorstwa PKP, oraz nowe przepisy rachunkowe i manipulacyjne dla ekspedycyj towarowych i kas, nowe przepisy o zarachowywaniu składowego, oraz przepisy o uproszczonym sposobie grupowania ceduł.

W dziedzinie spraw personalnych i wynagrodzeń ustalono nowe zasady normowania personelu ruchowego i handlowego po stacjach, oraz zasady wynagrodzenia drużyn konduktorskich.

Z dalszych projektów opracowanych przez powyższą Komisję, wymienić należy jeszcze nowe przepisy o niesieniu pomocy lekarskiej pracownikom kolejowym.

W opracowaniu są przepisy o szkoleniu i doszkalaniu pracowników normowanych na stanowiska kierownicze. Celem przeprowadzenia oszczędności w wydatkach służby sanitarnej, Komisja rozważa kwestję utworzenia własnych aptek kolejowych. Ponadto w opracowaniu jest, wysuwany już od kilku lat. projekt złączenia Biur Kontroli Dochodów w jedno centralne biuro.

Pracę Komisji Usprawnienia śledzi ogół z zainteresowaniem. Ciekawe tylko jest, czy góra urodzi mysz, czy też stanie się grobem personelu przenoszonego i redukowanego...

Orzeczenie Najwyższego Trybunału Administrac.

(Odszkodowanie za nieszczęśliwy wypadek).

Pracownik kolejowy Dymitr K. z okręgu pewnej Dyrekcji kolejowej uległ dnia 20/7. 1931 r. nieszczęśliwemu wypadkowi w służbie, mianowicie doznał urazu w bruch ciężką płytą żelazną.

Wskutek tego wypadku pracownik ów stał się trwale niezdolnym do służby i zwolniony ze służby. Niezależnie od przyznanego zaopatrzenia emerytalnego domagał się on także odszkodowania za nieszczęśliwy wypadek, t. j. renty, której Ministerstwo Komunikacji nie przyznało, albowiem Główna Komisja Lekarska nie stwierdziła zmian chorobowych w związku z doznanym wypadkiem.

Pracownik zaskarżył decyzję Min. Komunikacji do Najw. Trybunału Administracyjnego, a do skargi dołączył świadectwo lekarza-specjalisty, który stwierdził cały szereg objawów chorobowych w związku z wypadkiem.

Najwyższy Trybunał Administracyjny na posiedzeniu niejawnem dnia 30 marca 1935 r. L. Rej. 4674/32, uchylił zaskarżone orzeczenie Min. Komunikacji z powodu wadliwego postępowania.

Najistotniejsze powody wyroku Najw. Trybunału Administracyjnego przedstawiają się, jak następuje.

Zważywszy:

1) że władza pozwana odmówiła skarżącemu odszkodowania na tej podstawie, iż Główna Komisja Lekarska orzeczeniem z 8 stycznia 1932 r. nie stwierdziła u skarżącego zmian chorobowych z wypadkiem,

2) że jednak w nadesłanych przez władzę aktach nie ma powyższego orzeczenia, stanowiącego jedyną podstawę odmowy, a władza pozwana pozostawiła bez odpowiedzi pismo Najwyższego Trynabuły Administracyjnego z dnia 4 czerwca 1934 r. L. Rej 4674/4/32, zawierające prośbę o uzupełnienie w tym względzie nadesłanych akt administracyjnych,

3) że Najwż. Trybunał Administracyjny uznaje za niewystarczającą, podaną w pismach Wydziału Sanitarnego Dyr. koleji z dnia 18 września 1931 r. i z dnia 13 stycznia 1932 r. treść orzeczeń Głównej Komisji Lekarskiej,

4) że wobec tego stan faktyczny wymaga uzupełnienia. Najwyższy Trybunał Administracyjny na mocy art. 84 rozporządzenia z 27/X 1932 r., Dz. U. R. P. poz. 806, uchyla zaskarżone orzeczenie z powodu wadliwego postępowania.

Ministerstwo Komunikacji wydając dnia 17/VI. 1935 r. w związku z wyrokiem Najw. Trybnału Administracyjnego nową decyzję, nie przyznało ponownie

Wymowne zestawienie

Niezwykle ciekawe jest zestawienie porównawcze tego, co świat urzędniczy pobierał w r. 1930 a dziś po nowej obniżce. Aby obraz zyskał na wyrazistości, należy wziąć pod uwagę tylko te elementy składowe płac, które wyciskają szczególne piętno na płacach urzędników a więc: zasadniczą płacę, z dodatkiem regulacyjnym, rodzinnym, mieszkaniowym, dodatkami 15% i 10% oraz 20% dodatkiem stołecznym. Nie uwzględnia się natomiast dodatków służbowych, funkcyjnych, kresowych.

Otóż w roku 1930 wynosiła płaca brutto 749,391,093 zł. Po potrąceniu progresywnego podatku dochodowego od tej sumy i 3% składki emerytalnej, pobrał świat pracy urzędniczej netto 717,518,268 zł.

Od 1 stycznia 1931 r. zaczyna się obniżanie i kurczenie dochodów funkcjonarjuszom państwowym, które wygląda cyfrowo:

1) wstrzymano awanse i przemianowania urzędników dnia 1 stycznia 1931;

2) podniesiono od 1. IV. 1931 r. opłaty emerytalne z 3% na 5%; dało to efekt finansowy 14.987.822 zł.;

3) podwyższono podatek dochodowy o 10% zasadniczego tj. o 939.109 zł.;

4) od 1 maja 1931 r. obniżono djety za podróże służbowe o 20%: dało to oszczędności 1.000.000 zł.;

5) od 1 maja 1931 r. skasowano 15% dodatek od uposażeń, co przyniosło 88.434322 złotych;

6) 1 lipca 1931 r. wstrzymano przesunięcia w szczeblach: efekt oszczędnościowy wyraził się kwotą 20.133.780 zł.;

7) od 1 lipca 1931 r. cofnięto 20% dodatek stołeczny, a wskutek tego zaoszczędzono 12.438.400 zł. (kresowego nieuwzględniono);

8) od 1 kwietnia 1932 r. podniesiono opłaty emerytalne z 5% na 8% i zaoszczędzono 14.411.915 zł.;

9) od 1 kwietnia 1932 r. ograniczono pomoc lekarską i bezpłatne wydawanie lekarstw;

10) od 1 czerwca 1932 r. cofnięto 10% dodatek (zatrzymano w Warszawie); zaoszczędzono na tem 58.632.637 zł.;

11) skasowano od 1 września 1933 roku zwroty opłat szkolnych za dzieci urzędników państwowych, posyłających dzieci do szkół prywatnych — oszczędność 24 milj. złotych;

12) przeszeregowano od 1 lutego 1934 r. funkcjonarjuszów państwowych z jednoczesną dopuszczalnością 7% obniżki płacy; dało to oszczędność względną 120.787.491 zł., pokrytą podwyżką płac tym, którzy

odszkodowania z tytułu nieszczęśliwego wypadku, albowiem według orzeczeń Głównej Komisji Lekarskiej z 18/IX. 1931 r. i 8 stycznia 1932 r. nie stwierdzono żadnych następstw wypadku.

Jak wynika z powyższego Min. Komunikacji powołuje się w swej nowej decyzji z 17/VI. 1935 r. znowu na te orzeczenia Głównej Komisji Lekarskiej, a zatem na tymczasowym stanie faktycznym, które Najw. Trybunał Administracyjny uznał przecież za niewystarczający, i wskutek tego uchylił orzeczenie poprzednie Ministerstwa Komunikacji.

Wobec tego K. zaskarżył tę drugą decyzję Ministerstwa Komunikacji, mianowicie z 17 czerwca 1935 r. do Najw. Trybunału Administracyjnego.

Przyjąć należy, że wyrok N. T. A. będzie dla K. korzystny, jednak tymczasem jest on narażony na znaczne koszta i pozbawiony renty.

Charakter stosunku służbowego i uposażeń prac. państw.

III. Stosunek służbowy.

Charakter państwa jest dwojaki. Z jednej strony państwo występuje jako osoba publiczno-prawna, wyposażona w „imperjum", celem zabezpieczenia pokoju z zewnątrz, utrzymania ładu i porządku wewnątrz terytorjum i celem reglamentacji życia gospodarczego

Z drugiej znów strony państwo jest prywatno-prawnym właścicielem majątków i przedsiębiorstw obliczonych na zysk. Przy administrowaniu temi majątkami i przedsiębiorstwami państwo posługuje się oczywiście pracownikami. Charakter jednak ich stosunku do państwa winien opierać się na prywatno-prawnej umowie, tak jak stosunek pracowników w prywatnych przedsiębiorstwach do swych pracodawców.

Inaczej jest natomiast przy wykonywaniu esencjonalnych czynności państwowych. Tu urzędnik jest wykonawcą władzy, imperjum państwa. Jego stosunek do państwa jest stosunkiem publiczno-prawnym, mocą którego otrzymuje on prawa i obowiązki z pewnego zakresu władzy państwowej.

Ale i w tych urzędach wyposażonych w imperjum możemy rozróżnić trzy względnie cztery kategorje funkcjonarjuszy, biorąc za podstawę podziału, ich udział w wykonywaniu władzy.

Do pierwszej kategorji będą należeć urzędnicy o kompetencjach wydawania decyzyj i orzeczeń, a więc element twórczy i orzekający. Obok nich istnieje liczna grupa urzędników wykonawczych, a więc personel techniczny, rachunkowy i t. p. Trzecią kategorję stanowi

mieli wyższe zarobki (od I—VI stopnia), dodatki funkcyjne, służbowe i lokalne oraz uposażenie wojska i policji;

13) w czasie od 1 stycznia 1931 do 31. II. 1934 r. zmniejszono zaopatrzenia emerytalne wszystkim emerytom o ¼-tą. Efektu oszczędnościowego nie było, gdyż równocześnie spensjonowano ogromną ilość funkcjonarjuszów państwowych.

Tak tedy prosty rachunek wskaże, że stale powołuje się funkcjonarjuszów państwowych do pokrywania deficytu Skarbu Państwa, iż płace ogólne tej samej liczby funkcjonarjuszów z roku 1930 zmalały w roku 1935 o 251.979.388 zł.

Obecnie znowu od 1 grudnia 1935 roku obniżka uposażeń pracowników państwowych od 7 do 25% ma dać Skarbowi Państwa 160 milj. zł. Łączna więc kwota obnimiljonów zł.etaoicp o ch ż shrdl essccscąę żek dotychczasowych wyniesie wraz z ostatnią redukcją zgórą 400 miljonów zł. Czy i kiedy się to skończy?

Polska w międzynar. organizacjach kolejowych

Ostatnio odbyło się w Paryżu posiedzenie Komitetu Kierowniczego Międzynarodowego Związku Kolejowego „U. I. C." oraz walne zebranie tegoż Związku i Komitetu Kierowniczego Grupy stowarzyszonych państw sąsiadujących t. zw. GREM.

Celem związku kolejowego UIC (Union International des Chemins de fer), do którego należą prawie wszystkie państwa Europy i niektóre Azji (64 zarządy kolejowe) jest ulepszenie i ujednostajnienie komunikacji międzynarodowej pod względem technicznym, taryfowym, rozrachunkowym, eksploatacyjnym, statystycznym itp., oraz wzajemne poznanie i zbliżenie się między zarządami kolei.

Kierowniczym organem związku jest wybieralny Komitet Zarządzający, w skład którego wchodzi też i Polska.

Komitet ten wyznacza poszczególnym komisjom, których jest sześć, do opracowania poszczególne aktualne sprawy.

We wszystkich tych komisjach pracują również przedstawiciele Polski.

Co się tyczy stowarzyszenia kolejowego GREM (Premier Groupement Regional des Chemins de fer Europenns Membres de l'U. I. C.), to do niego należy dotychczas 5 państw: Polska, Czechosłowacja, Rumunja, Bułgarja i Jugosławja.

Kierownictwo i Generalny Sekretarjat tego stowarzyszenia powierzone są przez

personel pomocniczy, kancelaryjny, magazynowy i t. p. Wreszcie osobną grupę tworzyłaby służba, t. j. woźni, portjerzy i t. p. Charakter stosunku służbowego ostatnich dwóch kategorji pracowników, jako niewyposażonych w żaden artykuł władzy, mógłby być prywatnoprawny oparty na umowie. Ze względów jednak praktycznej polityki personalnej i uposażeniowej również obie te kategorje pracowników zalicza się do funkcjonajruszy publicznych.

Ścisłe przeprowadzenie granic między wyżej określonemi kategorjami funkcjonarjuszy państwowych w praktyce nasunąć może liczne trudności, podział ten ma jednak wielkie znaczenie praktyczne przy doborze urzędników. Państwo wyposażając jednostki w pewien zakres imperjum musi przeprowadzić należytą selekcję. Musi żądać od nich spełnienia różnych warunków zależnych od tego jakim zakresem praw i obowiązków je obdarza. Rodzaj wykształcenia natomiast nie powinien sam przez się stanowić o zaliczeniu pracownika do pewnej kategorji, lecz tylko może być jedną z podstaw kwalifikacyjnych do pełnienia pewnych czynności.

Urzędnik państwowy jest uosobieniem funkcyj państwa, od jego pracy zależy dobro państwa i charakter codziennego życia społecznego, gospodarczego, a także politycznego. Winien on przeto stać na należytym poziomie moralnym i wykształcenia. Dlatego też warunki służby, unormowane jednostronnie przez państwo, winne być prawnie i faktycznie takie, aby zachęcały do poświęcenia się służbie państwowej elementy o dużym zasobie wiedzy ogólnej i o wysokim poziomie moralnym. Konieczną wiedzę fachową, różną dla każdego stopnia pracy, nabędzie odnośna jednostka przez praktykę, przez stopniowe posuwanie się po szczeblach hierarchji urzędniczej.

Służba publiczna wymaga od urzędnika zupełnego poświęcenia się służbie, ogranicza w pewnej mierze nawet jego wolność osobistą, z uwagi na dobro służby i państwa i ewentualną konieczność pracy w godzinach pozaurzędowych. Dobro państwa i interes publiczny każe poddać urzędnika karbom odpowiedniej dyscypliny i zmusza go do zaparcia się siebie i swoich interesów na rzecz dobra ogółu.

W zamian za to państwo winno dostarczyć pracownikowi środków na utrzymanie jego i jego rodziny, o czem poprzednio pisaliśmy, oraz zapewnić stałość stosunku służbowego i możność awansu. Każdy człowiek dąży naprzód, dąży do zdobycia coraz to lepszej pozycji społecznej i coraz to lepszych warunków materjalnych. Tą możność postępu winno zabezpieczyć urzędnikom państwowym ustawodawstwo o stosunkach służbo-

wybory na bieżące trzechlecie Zarządowi PKP.

Celem tego stowarzyszenia jest, jaknajbliższa współpraca stowarzyszonych państw w dziedzinie komunikacji i solidarne występowanie w obronie swych dezyderatów na terenie międzynarodowym.

W r. b. jak zresztą corocznie odbyło się w Paryżu oprócz Komitetu Kierowniczego UIC również i walne zebranie wszystkich członków tego związku (do głosu uprawnione są państwa, posiadające ponad 1000 km. eksploatowanych linij).

Na zebraniu tem zostały wybrane jako zarząd kierowniczy na dalsze trzechlecie koleje francuskie. Polska pozostała nadal członkiem zarządu. Dzięki usilnej, systematycznej i celowej pracy, Polska zdobywa coraz większy autorytet i sympatję jak na terenie UIC, tak i GREM-u.

Ze strony Polski w obradach wzięli udział: wiceminister inż. A. Bobkowski i inż. J. Wagner.

Higjena i bezpieczeństwo pracy na P. K. P.

(L.) Zarządzenie Ministra Komunikacji z dnia 4 września 1935 Nr. P. 5-132/51/35 normuje sprawy bezpieczeństwa pracy na P. K. P. z punktu widzenia technicznego.

W szczególności nakłada ono specjalne obowiązki na Biura Sanitarno-Kolejowe w Ministerstwie Komunikacji w sprawach bezpieczeństwa i higjeny pracy na P. K. P., nakazując im badanie warunków pracy na P. K. P., opracowywanie przepisów i zarządzeń, inicjowanie i uzgodnianie projektów przepisów bezpieczeństwa pracy, poruczając im naczelny nadzór nad higjeną pracy i wykonywaniem przepisów i zarządzeń w sprawach bezpieczeństwa pracy i prowadzenie rejestracji i statystyki w dziedzinie higjeny i bezpieczeństwa pracy.

Dyrekcyjne Wydziały Stanitarne mają również obowiązek badać warunki pracy z punktu widzenia higjeny i bezpieczeństwa w myśl wskazówek M. K.: składania Ministerstwu Komunikacji wniosków co do uzupełnienia lub zmiany przepisów o bezpieczeństwie higjenie pracy, nadzoru nad warunkami pracy personelu i zbierania danych statystycznych w dziedzinie bezpieczeństwa i higjeny pracy w myśl wytycznych M. K.

Za bezpieczeństwo i higjenę pracy na P. K. P. odpowiadają w pierwszej linji zwierzchnicy służbowi, bezpośredni i wyżsi, których w razie wypadku pociągnie się do odpowiedzialności za brak bezpieczeń-

wych. Winno ono unormować zasadniczą nierozwiązalność stosunku służbowego oraz zasady awansów, z uwzględnieniem starszeństwa w służbie.

Podstawą owocnej pracy urzędnika, obok odpowiedniego uposażenia, jest stałość stosunku służbowego, niezależność jego od zmiennych fluktuacyj politycznych czy też innych Stałość stosunku służbowego umożliwia podniesienie należytej etyki zawodowej oraz stopniowe zdobywanie przez pracowników coraz to większej wiedzy fachowej.

Urzędnik winien mieć zapewnione, że z biegiem lat służby, w miarę zdobywania coraz to większych wiadomości i doświadczenia fachowego, będzie posuwał się krok za krokiem coraz wyżej pod względem zakresu swych czynności, że będzie postępował w górę po stopniach hierarchji urzędniczej, stosownie do swoich kwalifikacyj służbowych, oraz stosownie do tego otrzymywał odpowiednio wyższe uposażenie. Usuniecie pracownika ze służby oraz wstrzymanie awansów dopuszczalne powinno być tylko w razie przewinienia ze strony pracownika

Wyżej nakreślone zasady uposażeń i stosunku służbowego pracowników państwowych winne być możliwie szczegółowo, a zarazem i prostolinijnie unormowane, aby nie nasuwały żadnych niejasności i uniemożliwiały przy ich wykonywaniu kierowanie się innemi względami, jak tylko przepisanemi i dobrem państwa.

Tylko według powyższych wytycznych zasad ustalone prawne i faktyczne warunki służby państwowej zapewniają należyte i bezstronne wykonywanie funkcyj przez urzędników oraz pobudzają ich do twórczej pracy, pełnej inicjatywy i szlachetnego wyścigu w dążeniu ku dobru Państwa.

Na powyższem zakończyliśmy rozważania o charakterze stosunku służbowego i uposażeń pracowników państwa. Do powyższego tematu powrócimy jeszcze i w osobnych artykułach omówimy szczegółowe sprawy z dziedziny zagadnień urzędniczych. . *d.*

Rozprawa przed Wyższą Komisją Dyscyplinarną przy Ministerstwie Komunikacji

Wyższa Komisja Dyscyplinarna przy Ministerstwie Komunikacji jest:

1) drugą instancją, orzekającą w sprawach dyscyplinarnych, załatwianych przez Komisje Dyscyplinarne przy Dyrekcjach Okręgowych Kolei Państwowych,

2) pierwszą zaś instancją, orzekającą w sprawach dyscyplinarnych dyrektorów i wicedyrektorów kolei

stwa pracy. Kontrolowanie, czy przepisy bezpieczeństwa w całej pełni są stosowane, należy do kontrolerów dyrekcyjnych wszelkich gałęzi służby, którzy też mają obowiązek składać o swych spostrzeżeniach sprawozdania właściwym naczelnikom służb.

Bezpośrednie czuwanie nad przestrzeganiem higjeny pracy na P. K. P. należy do lekarzy rejonowych.

Ponadto stworzoną zostanie instytucja łączników, którzyby pozostawali w bezpośredniej styczności z właściwemi organami sanitarnemi.

W przechodzie

(Stary przyjaciel mówi)

Sługa pana radcy, całuraczki. Znów nocna jazda, sznapskontrola? Zausze, panie radco, to samo. Na kużde świenta i sylwestyr.

Pan radca pyta, co ja robim teraz? Dzienkuje, biletyr jestem. Byli tu tacy panowi, co mówią, że ja daldonista. Dali takie nici na stół i gadaj kolory. A potem daldonista. Myślałem, że to awans, a dyrekcja mnie za biletera.

Zausze to ruch, ale ni to, co przedtem. Bywało różni, panie, a teraz spokojni oglądam bilety. Ten pan oficjał Jasinowski to miał pecha do sylwestra. On, panie radco, mówi za czasów nadinspektora jeszcze Guzdrowskiego, by na jedenasty rzucać brutto lwowskie. Biorym sztrang wozów, wyciągam i rzucam. Ten na jedenasty, ten na dziewiąty. I tak dalej, panie. Rzucam i rzucam przez trzy godziny. Dobrze, panie, ale ni widzym wagonów. Noc, bo noc, ale jak si rzuci ze sto wagonów, to już powinno być do policaja. A tu nic. Lecy do pana oficjała i mówim, że coś się stało. Ja mówi za wagony, a on za pijaństwo w służbi. Ja mówi, że niema stu wagonów, a on, że ja w służbi sylwestra zrobił. Naj mnie pan pokraji, panie oficjale — mówim — ale wagonów nima. A kto wziął dziabeł? A boja wim może dziabeł. A potem krzyczy, jak wy wagony łapali i do maszynisty. A on si przeżegnał i nic. Że jakiś dziabeł wzioł wagony. Idziemy wszyscy, wagonów nima.

I co pan radca powi? Wagony wypchali szturc i na ogrodnika. Bo w dole był ogrodnik. Ładny my mieli sylwestyr!!! Protukoły i protukoły. A pan oficjał awansował i poszedł do magazynu ceduły składać.

Byli czasy, ale daldonizmy nie było. I egzaminów takich, jak dziś.

Bo ja byłby dalej na przetoku. Ale komisja si pyta, jak ja obglondam wagon. Mówim za plomby, za tragfedry, za sztycy,

państwowych oraz kierowników innych samodzielnych urzędów P. K. P., podległych bezpośrednio Ministrowi Komunikacji.

Członków Wyższej Kom. Dyscypl. i rzecznika przy tej Komisji mianuje Minister Kom. z pośród urzędników Min. Kom.

Od orzeczenia Komisji Dyscyplinarnej (co do winy i kary) I-szej instancji, zarówno obwiniony jak i rzecznik lub jego obrońca mają prawo odwołać się do Komisji Dyscyplinarnej II. instancji, przed upływem terminu odwołania.

Odwołanie takie należy wnieść bezpośrednio na ręce przewodniczącego Komisji Dyscyplinarnej, która wydała orzeczenie, w ciągu 14 dni po dniu doręczenia odpisu orzeczenia. Przewodniczący zaś tej Komisji przesyła je bezzwłocznie, z właściwemi aktami, do Komisji Dysc. II-giej instancji.

Odwołanie odracza wykonanie orzeczenia dyscyplinarnego.

Komisja Dyscyplinarna II-giej instancji rozpoznając odwołanie, może: odrzucić odwołanie jako spóźnione, zarządzić uzupełnienie dochodzenia, wydać orzeczenie, uchylające orzeczenie I-szej instancji, przekazując sprawę do ponownego przeprowadzenia rozprawy dyscyplinarnej w I-szej instancji, w innym składzie kompletu orzekającego; wydać orzeczenie, zatwierdzające orzeczenie I-szej instancji, lub zmieniające je co do oceny winy i wymiaru kary.

Jeżeli od orzeczenia zasądzającego I-szej instancji odwołał się tylko ukarany, Komisja Dysc. II. instancji nie ma prawa zmiany orzeczenia na niekorzyść ukaranego.

O odrzuceniu odwołania i zarządzeniu uzupełnienia dochodzeń, Wyższa Kom. Dysc. postanawia w drodze uchwały — bez udziału stron. Pozatem zaś zapadają jej orzeczenia z udziałem albo bez udziału stron. Z udziałem stron Wyż. Kom. Dysc. rozpoznaje odwołanie wówczas, gdy zaskarżone orzeczenie I-szej instancji opiewa na wydalenie lub zwolnienie ze służby, wzgl. jeśli Wyż. Kom. Dysc. uzna to za konieczne.

Przeciw orzeczeniu Komisji Dyscyplinarnej II-giej instancji, wydanemu w postępowaniu odwoławczem, nie służy żaden środek prawny.

Orzeczenie Komisji Dyscyplinarnej II-giej instancji staje się prawomocne z chwilą ogłoszenia sentencji.

Sama rozprawa przed Wyższą Komisją Dysc. odbywa się zresztą na zasadzie analogicznych postanowień, jak w I-szej instancji. Zasadniczo jednak nie zachodzi już potrzeba słuchania świadków, chyba wyjątkowo jakichś dodatkowych, a tylko czyta się uważnie

A potem byli hercsztyki i sygnały. I z tego si śmieli, a potem do lekarza. Bo z taką mową ni mogi robić służby. A lekarz zamiast badać mowy, to bada nici.

Służba tu przyjemna. Ludzi się widzi. Ale są i kłopoty. Te kontroli. Przyjedzie pan kontroler ruchu. I zaraz patrzy na szlauch od sikawki, a potem dla mężczyzn. I niedopałki. A ludzie, jak ludzie. I jak odbiram bilety, to oni rucają śmieci, nidopałki. I ja winien. A za godzinę przyjedzi pan doktor i znów nidopałki, dla mężczyzn, tak dali. A potym pan inspektor z oddziału ruchu. Znów nidopałki, szlauch, tak dali. Inszy władze tyż. Najpierw dla mężczyzn, nidopałki, szlauch, tak dali, a potem służba.

A mój pan naczelnik, to także. Cały dzień nidopałki, szlauch, nidopałki, szlauch, tak dali. Bo to dla statystyki, higjeny. A jak pasażer świnia, to nic, tylko ja.

A te bilety, panie radco, to obraza boska. Albo ma zniżkę albo turysta. A każdy trzy paczki manufaktury. Mówi, że malentki pakunyk, ale stęka, bo ciężki. A potym niesie, panie, do gazety. A bo ja Kipura, albo Abisyn, by mnie w gazecie obsmarowali. I ja jezdem winien, że pchaju si do okienka i ja jestem winien za nidopałki, za szlauch, za dla mężczyzn.

Tak dali ni moży być. Trzeba zrobić przysposobienie kolejowe podróżnych.

Ale ze sznapskontroli nic nie będzie, panie radco. Nima zaco pić. Nima zaco i szlus. Jak zapłaci si raty, to nic nie zostaje. Pan minister układa wielki budżet, bo mą pieniendzy. A jak ja mam swój budżet ułożyć bez pieniendzy? Nałożyłem pudatyk na tytoń i jeszcze za mało. Ale pan radca się śpieszy. Jak ja kiedy tylko coś powi za budżet, to każdy si śpieszy. I pan naczelnik i pan radca i pan oficjał. Wszystko traktuji si per nogas.

Ano, całurączki, padam do nóżek.

Kary dyscyplinarne nakładane przez zwierzchników

Jedną z gałęzi prawa karnego jest postępowanie dyscyplinarne. Różni się ono tem od ogólnego prawa karnego, że w tem ostatniem, podmiotem roszczenia karnego, czyli jednostką uprawnioną do karania w razie zaistnienia przestępstwa, jest zasadniczo Państwo, a mianowicie to państwo, które wydało odnośną ustawę karną, podczas, gdy w postępowaniu dyscyplinarnem, jednostka uprawnioną do karania jest w tym celu ustanowiona przez władzę cały materjał dochodzeń, protokół z rozprawy I-szej instancji, pisemne odwołanie rzecznika i oskarżonego, poczem przesłuchanie oskarżonego polega na uzupełnieniu jego zeznań, złożonych w dochodzeniach i podczas rozprawy dysc. I-szej instancji. Rozumie się, że oskarżonemu mogą zadawać pytania, za zezwoleniem przewodniczącego, członkowie kompletu orzekającego, rzecznik i obrońca.

Skolei następuje zamknięcie postępowania dowodowego i wywody stron, tj. rzecznika przy Wyższej Kom. Dysc., obrońcy — i ementualnie ostatnie słowo samego oskarżonego. *Te wywody — to bodaj najbardziej ważki moment rozprawy dyscyplinarnej w II-giej instancji.* Od słuszności i siły przytaczanych argumentów zawisło tu istotnie dużo — i dlatego obydwie strony winny w imię dobra sprawiedliwości należycie i sumiennie się przygotować czy to do oskarżenia czy obrony inculpata.

Wyższa Komisja Dyscyplinarna zaś rozstrzygnie swem orzeczeniem, kto i o ile miał słuszność.

MIECZYSŁAW JANCZOWICZ TERLECKI.

Rewizor... (humoreska)

Pan rewizor Aleksander Iksiński, był tak zwanym „psem w służbie". Ani do niego przystąp! Nie znał protekcyj, nie uznawał litości ani pomyłek, nie wgłębiał się w istotę przestępstwa, znał jedynie służbę i tylko służbę. Jeśliby abstrakcyjne słowo „służba" można było ucieleśnić — nikt inny nie mógłby być absolutnie godniejszym od niego do plastycznego przedstawiania owego słowa w życiu. Znał nietylko na wyrywki przeróżne nadużycia konduktorów, ale i wszystkie możliwe sposoby pasażerów, pragnących przejechać się pociągiem „na gapę".

Nie było wprost do pomyślenia, aby najsprzytniejszy pasażer zdołał przejechać na gapę tylko jedną stację, jeśli rewizję w pociągu odbywał rewizor Iksiński. Rewizor Iksiński nie uznawał nawet w służbie własnej rodziny, czego dowodem był fakt, że kiedy jego własna, „rodzona" żona, jadąc za biletem „regie", zapomniała pewnego razu w domu legitymację kolejową, wlepił jej odpowiednią karę i napisał doniesienie do Dyrekcji. Co „wlepiła" mu za to w domu żona, tego nie wiemy, fakt ów jednak charakteryzuje dokładnie służbistość pana rewizora.

Nic dziwnego, że takiego hyper-służbisty nie kochali nie tylko jego podwładni, ale i również pan Icek, Schulem Haase vel Pistolet, który handlując cytrynami, bardzo często zmuszony był jeździć „na gapę". Przeró-

Komisja dyscyplinarna, lub nawet na mocy uprawnień właściwy zwierzchnik.

Na Polskich Kolejach Państwowych opiera się to prawo na Przepisach o stosunku służbowym pracowników P. K. P. z 1. stycznia 1934 i na przepisach o organizacji Dyrekcyj Okręgowych i Oddziałów Kolei Państwowych i Przepisach o zaopatrzeniu emerytalnem na P. K. P.

Po myśli tych przepisów karci Zarząd kolejowy w charakterze służbodawcy przewinienia służbowe jednostki, pozostającej do niego w stosunku zależności służbowej, a to w ten sposób, że nakłada na pracownika w granicach swej kompetencji pewną dolegliwość odpłatczą za poprzednie bezprawne zachowanie się.

Dolegliwość ta, czyli kara, podzielona została na stopnie, zależnie od wielkości przewinienia i ze względu na to, kogo miałaby dotknąć, została określoną odrębnie dla praconwików w czynnej służbie (58 RRM. z 1. I. 1934), osobno zaś dla pracowników w stanie nieczynnym (par. 59 cyt. RRM.) i emerytów (par. 8 Przepisów emerytalnych RRM. z 28 stycznia 1934).

Stopnie dla pracowników czynnych w stosunku do ich surowości przedstawiają się następująco:

1) nagana, 2) grzywna do wysokości 10 procent miesięcznego uposażenia na przeciąg od dwu miesięcy do roku, 3) przeniesienie do innej miejscowości bez zwrotu kosztów przesiedlenia, 4) obniżenie uposażenia o jedną grupę lub kategorję płacy, 5) obniżenie uposażenia o jedną lub dwie grupy wzgl. kategorje płacy z równoczesnem przeniesieniem do innej miejscowości bez zwrotu kosztów przesiedlenia, 6) zwolnienie ze służby ze zmniejszeniem zaopatrzenia emerytalnego albo też odprawy najwyżej o 50 proc., 7) wydalenie ze służby.

Kary, nakładane na pracowników w stanie nieczynnym w stopniu 1) i 2) zgodne są z karami nakładanemi na czynnych pracowników, dalszemi zaś są 3) obniżenie uposażenia o jedną lub dwie grupy uposażenia, 4) zwolnienie ze służby ze zmniejszeniem zaopatrzenia emerytalnego lub odprawy najwyżej o 50 procent i 5) wydalenie ze służby.

Na emerytów można nałożyć kary następujące:

1) grzywnę do wysokości 10 procent należnego za miesiąc zaopatrzenia emerytalnego na przeciąg czasu najwyżej do 1 roku, 2) zmniejszenie zaopatrzenia emerytalnego najwyżej do 50 proc. na przeciąg czasu do lat 5; 3) stałe zmniejszenie zaopatrzenia emerytalnego najwyżej do 50 procent, 4) pozbawienie prawa do zaopatrzenia emerytalnego.

JAK SOBIE WYOBRAŻA MAŁY GRZEŚ...

1.



Połączenie pociągów skomunikowanych...

2.



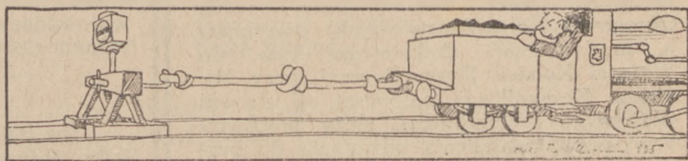
Rewizję celną przy pociągu...

3.



Tatusia skazanego dyscyplinarką..

4.



Silny węzeł kolejowy..

żnych używał już Icek sposobów, lecz zawsze kończyły się fatalnie. Jechał i pod ławkami i na dachu i w wozie bagażowym w pustej skrzyni i przeskakiwał z wagonu do wagonu, lecz wszystko na nic! Rewizor Iksiński zawsze go „nakrył" i potem było masę nieprzyjemności! Najgorzej oburzyło go jednak odkrycie przez Iksińskiego jego najlepszej sztuczki, wymyślonej specjalnie przez Icka, Schulema.

Do nakladania wszelkich kar w stosunku do emerytów uprawnioną jest wyłącznie komisja dyscyplinarna, natomiast w stosunku do pracowników etatowych tak czynnych jak i w stanie nieczynnym będących orzekają komisje dyscyplinarne kary dyscyplinarne od p. 4) do 7), wzgl. od 3) do 5) czyli kary cięższe, co nie wyklucza możliwości nałożenia przez komisję kar lżejszych, o ile wyniki postępowania to uzasadniają. Postanowienia te odnoszą się również do stałych pracowników, którzy w dniu 1. lutego 1934 byli pracownikami nieetatowymi.

Uprawnieni do orzekania wszelkich kar dyscyplinarnych w stosunku do pracowników stałych, jak i lżejszych kar (p. p. 1—3, wzgl. 1—2) na pracowników etatowych i stałych b. nieetatowych (w dniu 1. lutego 1934) są właściwi zwierzchnicy, a mianowicie:

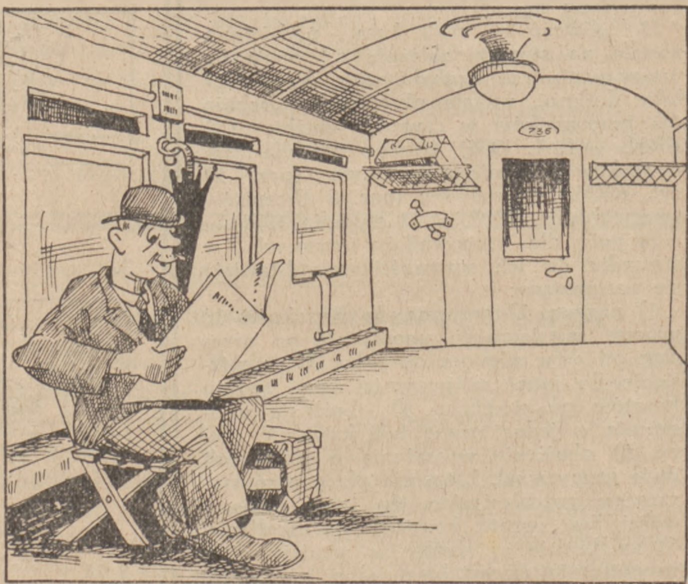
Dyrektor Kolei Państwowych **nakłada wszelkie kary** w poprzedniem zdaniu wymienione, zaś naczelnicy służb i biur, do których zasadniczo należy przedstawianie dyrektorowi w wyniku przeprowadzenia dochodzeń służbowych, w porozumieniu i za pośrednictwem biura personalnego, wniosków o dysciplinarne ukaranie pracowników bez postępowania dyscyplinarnego, mają prawo nakładać karę dyscyplinarną nagany, w porozumieniu z właściwemi wydziałami, (biurami) i biurem personalnem.

Tak od kar nakładanych przez właściwych zwierzchników, jak i od kar orzeczonych przez komisje dyscyplinarne na podstawie przeprowadzonego postępowania dyscyplinarnego, przysługuje pracownikowi prawo wniesienia odwołania.

Teń środek prawny od orzeczenia komisji dyscyplinarnej I instancji (przy Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych) przysługuje pracownikowi dotkniętemu karą, do Wyższej Komisji Dyscyplinarnej, przy Ministrze Komunikacji, natomiast od decyzji właściwego zwierzchnika, służy pracownikowi prawo wniesienia odwołania do bezpośrednio wyższego zwierzchnika. Od kary dyscyplinarnej nagany, nałożonej przez naczelnika, służby (biura), wniesie więc pracownik ukarany odwołanie do Dyrektora kolei państwowych, a od decyzji Dyrektora, nakładającej karę dyscyplinarną 2. lub 3. stopnia na pracownika etatowego 2. stopnia na pracownika w stanie nieczynnym wzgl. wszelką karę na stałego, odwołanie do Ministerstwa Komunikacji.

Tu zauważyć należy, że przy wniesieniu odwołania, pozycja ukaranego przez Komisję dyscyplinarną jest lepszą niż ukaranego orzeczeniem zwierzchnika. Ukarany bo-

Polegała ona na tem, że Icek umawiał się ze znajomym i w czasie, gdy rewizor obchodził pociąg, umieszczali się obaj w pewnej dyskretnej ubikacji. Znajomy, a raczej wspólnik siadał na pewnem siedzeniu, a Icek stał za nim, wciśnięty w róg ubikacji. Gdy rewizor pukał w drzwi, wspólnik po dłuższej chwili stękania, odchylał z irytacją drzwi i podawał rewizorowi przez szparę w drzwiach bilet, niewstając z siedzenia, poczem denerwując się, że mu w tak ważnej chwili przeszkadzają i niby wstydząc się, drzwi zatrzaskiwał. — Wielu rewizorów nie poznało się na tym kawale, lecz rewizor Iksiński i tu Icka przyskrzynił!



Wobec słabego zapełniania pociągów, noszą się z zamiarem wprowadzenia wagonów bez stałych miejsc do siedzenia, podróżnym zaś przy kupnie biletu będą wydawać krzesła składane... Miejsca wówczas będą wszystkie zajęte...

Po tem ostatniem „nakryciu", gdy nie znał już sposobu jechania na gapę, jedyną myślą Icka Haase recte Pistoleta była zemsta. Straszliwa zemsta nad tym „psem w służbie"! — Po długich rozmyślaniach wpadł na oryginalny pomysł.

Icek miał kuzynów Abrahama i Mojżesza, bogatych kupców, którzy mając zakupione wolne roczne karty jazdy, nie potrzebowali obawiać się rewizora. Karty roczne zaopatrzone były w fotografje. Na prośbę Icka wybrali się kuzynowie z Ickiem do Przemyśla. Icek poraz pierwszy w życiu zapłacił cały bilet kolejowy z przyjemnością. Już zaraz za Lwowem Mojżesz i Abraham zamienili ze sobą wolne karty i Mojżesz

wiem przez Komisję, ma prawo przed rozprawą dyscyplinarną w I instancji zapoznać się z materjałem dochodzeń, przysługuje mu obrońca, który również ma prawo zapoznania się z materjałem i czynienia zapisków, co niewątpliwie ułatwia wygotowanie odwołania i przygotowanie obrony w II. instancji.

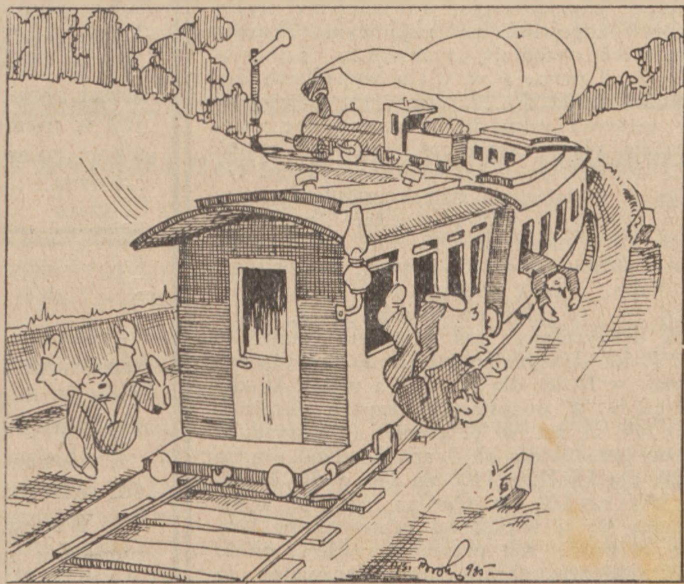
Czyż nie jest o wiele gorszem położenie pracownika ukaranego przez zwierzchnika, który — jakkolwiek wina jego zasadniczo jest mniejszą od winy pracownika, którego sprawę rozpatruje komisja dyscyplinarną — niema wogóle możności zapoznania się z materjałem dochodzeń? Niema przecież przepisu, któryby umożliwiał dotkniętemu orzeczem wgląd do akt, czynienie wypisu i zapoznanie się z treścią dochodzeń, w szczególności z zeznaniami świadków, wynikami badań technicznych i t. p. Orzeczenie, które pracownik otrzymuje, ogranicza się zazwyczaj do powiadomienia go, że nakłada się na niego karę dyscyplinarną n. p. nagany lub grzywny w wysokości . . . za występek służbowy, popełniony przez taką lub inną czynność. Zarzut ten często oparty jest na tendencyjnych zeznaniach świadków często spółwinnych, którzy chcąc oczyścić się, siłą rzeczy wpłynęli na wynik dochodzeń na niekorzyść ukaranego, który dopiero po ukaraniu dowiaduje się często, że stał się winnym występku służbowego, którego faktycznie nie dopuścił się.

Stan taki nie może być uważany za słuszny, gdyż krzywdzi przedewszystkiem tych, którzy dopuścili się — być może — przeoczenia, który to czyn ich kwalifikowałby się jako wykroczenie służbowe, przez brak możności wyświetlenia sprawy przez interesowanych i nieraz przez tendencyjne przedstawienie został uznany za występek służbowy, gdyż interesowany nie miał ostatniego słowa przed wydaniem orzeczenia.

By takiemu stanowi kres położyć. wskazanemby było, by w wypadkach, gdy dochodzenie służbowe wykazało, iż naruszenie obowiązków służbowych, stwierdzone na podstawie zeznań świadków, ma cechy występku służbowego, przesłuchano ponownie pracownika i dano mu możność zapoznania się z dotychczasowym materjałem przed nałożeniem kary, o ile nie wdraża się formalnego postępowania dyscyplinarnego i nie oddaje się sprawy rzecznikowi dyscyplinarnemu.

Naszem zdaniem, byłoby ponadto również wskazane, by pracownik już ukarany przez zwierzchnika, miał analogicznie jak ukarany orzeczeniem komisji dyscyplinarnej przez wniesieniem odwołania prawo

wsiadł do pierwszego wagonu, a Abraham do ostatniego. W pociągu było olbrzymie przepełnienie, bo rzecz działa się w przeddzień Świąt Bożego Narodzenia. Czas ten został wybrany naumyślnie. Gdy rewizor Iksiński rozpoczął rewizję w pierwszym wagonie powstała wkrótce olbrzymia awantura. Mojżesz, któremu rewizor Iksiński odebrał, rzekomo na innego osobnika wystawioną kartę jazdy, urządził prawdziwe piekło. Jakto on porządny, bogaty kupiec potrzeguje oszukiwać? To skandal! Co to za rewizor?... Za świadka wziął sobie naturalnie Icka i paru znajomych, zależnych od niego finansowo i obiecał napisać na „złośliwego" rewizora doniesienie.



STATYSTYKA ZAPEŁNIENIA POCIĄGÓW:

Przeciętnie wypada trzech pasażerów na jeden kilometr...

Nic to nie pomogło i rewizor kartę skonfiskował. Gdy, po przejściu kilkunastu przepełnionych wagonów, doszedł Iksiński do ostatniego wagonu, natknął się na drugiego „oszusta"... Abrahama. I tu powstała olbrzymia awantura i znów Icek, idący ślad w ślad za rewizorem, służył za świadka „szykanowania" porządnych obywateli. Rewizor Iksiński nie ustąpił i wolną kartę Abrahama również skonfiskował. — W Przemyślu Abraham i Mojżesz w otoczeniu kilkunastu podróżnych, wśród których najbardziej odgrażał się Icek, doprowadzeni zostali przez rewizora do urzędu ruchu. Iksiński wyjął obie wolne karty i wręczył je z trjumfem dyżurnemu ruchu.

wglądu do materjału dochodzeń służbowych.

Żywimy nadzieję, że miarodajne czynniki ten problem rozważą i wydadzą odpowiednie zarządzenia.

Co słychać wśród kolegów z Jugosławji?

(II.) Na pierwszy plan w październikowym „Glasniku" wybija się sprawa redukcji uposażeń, przeprowadzona od 1. X. br. Z obszernej rezolucji, uchwalonej na nadzwyczajnem zebraniu członków Związku okręgu zagrzebskiego, dowiadujemy się, że wbrew zapowiedziom rządowym obniżka uposażeń ogromnie przewyższa zapowiedziane 7 proc., a w wielu wypadkach dochodzi nawet do 25 proc. i to najczęściej w niższych grupach. Pozostawiając nietkniętą płacę zasadniczą, zniesiono zupełnie dodatek na żonę, wynoszący dotąd 140 din. a dodatek na dzieci zredukowano w ten sposób, że gdy poprzednio na każde dziecko wynosił po 140 din., to obecnie przy liczbie dzieci do trzech wynosi po 110 din., a przy większej ich ilości po 120 din. — i to tylko do 16 roku życia. Dodatek drożyźniany zaś zniesiono zupełnie: w I. kl. drożyźnianej dla 2 najwyższych grup, w II. kl. dla trzech, a w III. kl. dla czterech. W pozostałych grupach okrojono go tak, że np. w V. grupie (a wszystkich grup jest 10) dla kl. I. spadł z 1250 din. na 520, dla kl. II. z 1100 na 280, a dla kl. III z 1000 na 180 din. Ogólna redukcja, wyrażająca się u większości pracowników liczbą 14 proc., ma przynieść rządowi około 400 miljonów oszczędności. Znamienne, że bolesną tę operację motywuje rząd nie tyle deficytem budżetowym, ile wysuwanym na pierwsze miejsce „powszechnie znanym spadkiem cen żywności tak znacznym, że może nawet wogóle nie usprawiedliwia istnienia specjalnych dodatków drożyźnianych". Życie jednak mówi całkiem co innego: ceny nie tylko że nie spadły, ale znacznie nawet poszły w górę. To się nazywa motywacja! I jeszcze jedno: gdy niespełna dwa miesiące przedtem zaczęły się w prasie szerzyć pogłoski o zamierzonej redukcji uposażeń, minister finansów ogłosił stanowcze dementi, w którem powiedział, że obniżka uposażeń nie jest nawet do pomyślenia, bo już i tak spadły one do najniższego minimum, a ponadto zagroził najsurowszemi karami za szerzenie podobnych pogłosek.

Najosobliwsze w tem wszystkiem, że zagrzebskie władze policyjne chyba na podstawie tego dementi i zawartej w niem gro

Jakież było jednak jego niezmierne zdziwienie, gdy dyżurny po oglądnięciu jednej i drugiej karty i przyglądnięciu się Mojżeszowi i Abrahamowi zwrócił się do niego ze słowami: „Ależ tu wszystko w najlepszym porządku, panie rewizorze. To są ci sami panowie — fotografje i karty są prawdziwe". — Iksiński obejrzał ze zdziwieniem obie fotografje i obydwu „oszustów" i... zdębiał! Wszystko było rzeczywiście w najlepszym porządku, był więc pewny, że oszustwo przedtem mu się przywidziało. Po olbrzymiej awanturze w urzędzie ruchu powrócił smutny i skwaszony do domu. I dopiero, gdy w nocy, nie mogąc zasnąć rozważał tę całą historję, obecność przy tej awanturze, dyszącego zemstą Icka, Schulema naprowadziła go na właściwą drogę. Dużo miał jeszcze, dzięki Ickowi, tłumaczeń i protokołów w Dyrekcji rewizor Iksiński i dzięki jego służbistości sprawa zakończyła się dla niego pomyślnie, lecz już w niedługi czas później poprosił rewizor o przeniesienie go w stan spoczynku, tłumacząc się złym stanem zdrowia.

Grabski mówi

Znany polityk, Stanisław Grabski w wywiadzie prasowym poruszył ostatnio szereg spraw polskich. Mówił o porozumieniu Dmowskiego z Piłsudskim, o pomniejszeniu roli Padarewskiego, o roku 1920 i 1926.

Słowem: przeszłość, teraźniejszość i przyszłość Polski była przedmiotem wywiadu.

Wspominając 1926 rok powiada, że drugiego dnia przełomu miały przewagę wojska rządowe, ale nie chcąc rozszerzać akcji na prowincję postanowiono przeczekać noc.

„Tymczasem *w nocy z drugiego na trzeci dzień o sytuacji zadecydowali kolejarze: Piłsudskiemu przyszło z odsieczą kilka pułków*, natomiast idące na pomoc rządowi, *pułki poznańskie nie nadeszły na czas*".

Mówiąc o przyszłości stwierdza Grabski przedewszystkiem, że „rządy pomajowe stworzyły silną armję i silny aparat wykonawczy władzy państwowej. Ale siłę państwa opierały na bierności i słabości społeczeństwa. Nastąpił powszechny upadek moralności obywatelskiej. W najszerszych warstwach szerzy się głęboki, szalenie niebezpieczny kryzys wiary w Polskę. A jednocześnie, cały przyrost naszej ludności zostaje bez zarobku. I z roku na rok rośnie ilość bezrobotnych o 200.000. Dziś jest ich już naprawdę z górą 800 tysięcy. Jeszcze trzy lata dalszego biernego dostosowania się do kryzysu, a będziemy mieli półtora miljona

żby — skonfiskowały październikowy „Glasnik" za wspomnianą już rezolucję, domagającą się cofnięcia obniżki, za artykuł R. Markusza, przedstawiający historycznie sprawę uposażeń i obrazujący tabelarycznie ostatnią ich redukcję, a nawet — risum teneatis amici! — za najniewinniejszą odezwę do członków Związku, wzywającą ich na zebranie, na którem przyszło do uchwalenia owej skonfiskowanej rezolucji. Pokazuje się, że i w Jugosławji „strach ma wielkie oczy".

Skonfiskowano w tym numerze ponadto „isy" wstępny artykuł o związkach politycznych sjestach, do którego asumpt dały mu zeznania przed sądem w pewnej głośnej aferze. Świadek ten, znalazłszy się raz na telefoniczne zaproszenie na wesołej uczcie, w której brali udział najwyżsi dygnitarze, „poczuł, że możnaby tu coś zarobić". Szło o to, aby nie wyszła pewna ustawa. Honorarjum 60.000 din. I... sprawa „załatwiła się sama ze siebie". „Isa", który „miał zaszczyt" być raz w delegacji na audjencji u jednego z owych ministrów jako ministra komunikacji, snuje stąd refleksje na temat skuteczności takich audjencyj, na których delegaci „najpokorniej i uniżenie" przedstawiają najżywotniejsze interesy urzędników i pracowników państwowych panu ministrowi, słuchającemu tego wszystkiego ze znudzeniem i jednem uchem, a skuteczności takich zebrań towarzyskich „przy hulance i przy winie", gdy idzie o nieczyste interesy jednostki. — Komentarz zbyteczny.

Także i w Jugosławji jest żywotna sprawa kumulacji posad. Największy dziennik stołeczny „Polityka" zanotował niedawno, że w jednem z większych miast Bośni istnieje młoda para małżonków z jednem dzieckiem, z których mąż prócz posady urzędniczej posiada 6 innych płatnych posad i ogromne diety, a żona jego jest nauczycielką i oboje zarabiają razem prawie trzy razy więcej, niż wynosi ich służbowe uposażenie. A na przyczynek jeszcze pasożytnicza ta para zajmuje tanie mieszkanie w budynku rządowym.

W tego rodzaju stosunkach i przy krańcowem już spauperyzowaniu stanu urzędniczego zapewne nie na wiele się przyda specjalna ustawa o zwalczaniu korupcji w urzędach, której projekt opracowało właśnie ministerstwo sprawiedliwości.

Na zakończenie dwie próbki humoru:

„Dlaczego zmniejszono urzędnikom dodatki drożyźniane? — Albowiem artykuły spożywcze znacznie potaniały, bo wprawdzie mąka zdrożała o 0,35 din., tłuszcze o 1 din., a pomidory są dwa razy droższe, niż ub. r., to jednak otręby potaniały na kilu o 0,05 din." (=0,6 gr.). Wr. B.

bezrobotnych, patrzących beznadziejnie i z rozpaczą w przyszłość Polski.

Co wtedy? Tych trzech kryzysów: moralności życia publicznego, wiary w Polskę i przedsiębioczości ekonomicznej — nie przezwycięży żadna rozgrywka partyjna czy koteryjna.

Może ją przezwyciężyć tylko nowy prąd ideowy, który stworzy wizję lepszej Polski (bo już wielką i mocarstwowo potężną mamy), Polski naprawdę chrześcijańskiej, w której więc życiu publicznem obowiązywać będzie tak samo jak w życiu prywatnem Dziesięcioro Przykazań Bożych i w której będzie chleb dla wszystkich. Wytworzeniu takiego nowego prądu ideowego — a nie nowego jakiegoś stronnictwa, czy nowej kategorji politycznej — pragnę oddać resztę mych sił i mego życia".

Posiedzenie Zarządu Głównn.

Dnia 15 grudnia br. przybyli prawie wszyscy członkowie Zarządu Głównego, celem omówienia spraw zawodowych i gospodarczych prowadzonych w łonie naszego Związku.

Zebranych przywitał kol. prezes Trześniowski, przedstawiając obecną sytuację Związku, oraz zamierzenia na najbliższą przyszłość.

Po odczytaniu protokołu z ostatniego plenarnego posiedzenia Zarządu Głównego, który przyjęto bez zmian, przystąpił kolega prezes do omówienia ostatnio przeprowadzonej obniżki poborów przez nałożenie podatku specjalnego. Na podstawie art. 55 ustawy konstytucyjnej i ustawy z dnia 6 listopada 1935 o uposażeniu Prezydenta Rzeczypospolitej do wydawania dekretów (Dz. U. R. P. Nr. 81) na cele równowagi budżetowej wprowadzono specjalny podatek od wynagrodzeń, wypłacanych z funduszów publicznych. Temu specjalnemu podatkowi podpadają również pracownicy przedsiębiorstwa P. K. P.

W związku z wprowadzeniem specjalnego podatku interwenjował Zarząd Główny Z. U. P. łącznie z Zjednoczeniem Kolejowców Polskich w Ministerstwie Komunikacji. Pan Minister wyjaśnił konieczność tego dotkliwego zabiegu, z tem że wprawdzie specjalny podatek wprowadzono na przeciąg lat dwu, jeżeli jednak okażą się możliwości wcześniejszego zniesienia tego obciążenia pracowników, napewne zostanie podatek cofnięty.

Na czas obowiązywania tego podatku, zastosowano ulgi dla pracowników, jak odroczenie spłaty zaliczek na pobory, rozdzielenie pozostałych rat P. I. itp.

W dniu 23 listopada 1935 r. odbyło się w Warszawie wspólne posiedzenie Prezydjum Związku Z. U. P. z Wydziałem Wykonawczym Z. K. P.

Oba Związki podpisały następującą deklarację:

„Uznając konieczność konsolidacji ruchu zawodowego na P. K. P., oraz działając w imię dobra obydwu Organizacyj i zrzeszonych w nich członków niżej podpisane Prezydja Związków postanawiają podjąć i prowadzić na terenie ideowo-społecznym i zawodowym ścisłą współpracę Związku Umysłowych Pracowników Kolejowych ze Zjednoczeniem Kolejowców Polski."

m. p. (—) Wacław Trześniowski
Prezes Z. U. P.

m. p. (—) Józef Strzelecki
Sekretarz Z. U. P.

m. p. (—) Mieczyslaw Zobolewicz
Członek Zarz. Gł. Z. U. P.

(—) Inż. W. Dziekoński
Prezes Zarządu Gł. Z. K. P.

(—) Piotr Nowakowski
Wiceprezes Zarz. Gł. Z. K. P.

(—) Fr. Oćwieja
Sekretarz Zarz. Gł. Z. K. P.

(—) Kazimierz Trzebiński
Skarbnik Zarz. Gł. Z. K. P.

ROK XII. ZESZYT 1 (173)
LWÓW, STYCZEŃ 1936.

TREŚĆ:

ADRES

W. P. ....

....

....

Używanie poczty kolej. dozwolono Reskryptem M. K. nr. 378/25

Równocześnie Pan Minister zapewnił o wprowadzeniu znacznych zniżek kosztów utrzymania przez Rząd.

W trosce o los swoich starych Kolegów, którzy przeszli już na emeryturę, weźmie Zarząd Gł. ZUP udział przez swych przedstawicieli, w zebraniu dla spraw emerytów, organizowanem przez ZKP w dniu 18. XII br. w Warszawie.

Następnie omówiono zainicjowaną współpracę ze Zjednoczeniem Kolejowców Polskich.

Zarząd plenarny przyjął i zatwierdził wspólną deklarację podpisaną przez oba Związki i uzgodnił dyrektywy upoważniające tylko Zarząd Główny ZUP do współpracy tak na terenie ideowo-społecznym jak i zawodowym.

Zarząd Główny przyjął rezygnację kol. Schieberla z przewodnictwa Komisji Zdrojowiskowej, wyznaczając w jego miejsce kol. Myśliwca.

W dyskusji nad budową zdrojowiska w Piwnicznej, uzgodniono dyrektywy dla Komisji Zdrojowiskowej.

Wkońcu po załatwieniu wniosków Zarządu, zamknął kol. prezes posiedzenie, żegnając kolegów.

CZY JESTEŚ CZŁONKIEM KOLEJ. PRZYSPOSOB. WOJSKOWEGO?

PISMO REDAGUJE KOMITET

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: LWÓW, UL. SZOPENA 6, I. p. KONTO W PKO. NR. 505 398. TEL. 288-83

WYDAWNICTWO ZARZĄDU GŁÓWNEGO „ZWIĄZKU UMYSŁOWYCH PRACOWNIKÓW KOLEJOWYCH„

DRUKARNIA „SŁOWA POLSKIEGO", LWÓW, ZIMOROWICZA 15. REDAKTOR ODPOW.: WŁAD. KALINOWSKI